

Afirmacja godności nienarodzonego dziecka i prenatalnego rodzicielstwa małżonków. Perspektywa mariologiczna i józefologiczna

Affirmation of the dignity of the unborn baby
and prenatal parenthood of spouses.
Mariological and Josephological Perspective

MONIKA WALUŚ

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Teologiczny, Polska
walusie2@wp.pl
<https://orcid.org/0000-0002-6342-3671>

Abstract: The aim of this article is to show the specificity of the process of affirming the dignity of life of the yet unborn child and the affirmation of prenatal parenthood in a Mariological and Josephological perspective. In the piety and tradition of Christmas, the question of the affirmation of the unborn Jesus is sometimes reduced to the question of the lack of a place in the inn, which is a historical misunderstanding and diminishes the question of the affirmation of the couple's prenatal parenthood. A different problem of affirming the dignity of the unborn Jesus and affirming the prenatal parenthood of Joseph and Mary was visible in Christianity developing in a pagan environment. In the historical and theological part the fundamental attitude of pro-family and fertility in the environment of Joseph and Mary indicated, related to the recognition of children as God's gift, good for marriage and society. The conception and birth of a child in marriage was seen as good news for the whole community. However, the timing and manner of Jesus' conception was a difficult experience for Joseph and Mary; both were taken aback by the situation and made the decision alone. The ultimate argument for the acceptance of prenatal parenthood by both – regardless of their feelings for each other – is the recognition of God's will and the dignity of the yet unborn child.

Keywords: prenatal parenthood; Mary and Joseph; affirmation of prenatal motherhood; affirmation of prenatal paternity; the dignity of the unborn child

Abstrakt: Celem artykułu jest ukazanie specyfiki procesu afirmacji godności życia nienarodzonego jeszcze dziecka oraz afirmacji prenatalnego rodzicielstwa w perspektywie mariologicznej i józefologicznej. Zastosowana została metoda analizy tekstów biblijnych oparta na różnych komentarzach biblijnych oraz ich interpretacjach obecnych w historii duchowości katolickiej w kontekście dogmatycznym refleksji mariologicznej. W pobożności i tradycji Bożego Narodzenia kwestia afirmacji nienarodzonego Jezusa bywa sprowadzana do braku miejsca w gospodzie, co jest nieporozumieniem historycznym i pomniejsza znaczenie afirmacji rodzicielstwa prenatalnego pary. Odmienne problemy z uznaniem godności wcielonego, jeszcze nienarodzonego Jezusa i rodzicielstwa prenatalnego Maryi powstały wśród chrześcijan w środowisku pogańskim. W części historyczno-teologicznej wskazano na zasadniczą postawę prorodzinności i prodzietności w środowisku Józefa i Maryi, związaną z uznaniem dzieci za dar Boży, dobry dla małżeństwa i społeczeństwa. Poczęcie i narodziny dziecka w małżeństwie były postrzegane jako dobra nowina dla całej wspólnoty. Jednak czas i sposób poczęcia Jezusa był trudnym doświadczeniem dla Józefa i Maryi; oboje zostali zaskoczeni sytuacją i podejmowali decyzję w samotności. Ostatecznym argumentem przyjęcia prenatalnego rodzicielstwa przez oboje – niezależnie od wzajemnych uczuć – jest rozpoznanie woli Bożej i godności nienarodzonego jeszcze dziecka.

Słowa kluczowe: prenatalne rodzicielstwo; Maryja i Józef; godność nienarodzonego dziecka; afirmacja prenatalnego macierzyństwa; afirmacja prenatalnego ojcostwa

Wstęp

Przez wieki nowotestamentowi oblubieńcy przedstawiani byli przede wszystkim symbolicznie i figuratywnie (Mazurkiewicz 2000; Gołębiewski 2015)¹, jeśli wskazywano na nich jako na przykład dla małżonków, to przede wszystkim żyjących dziewiczo (Zimorowicz 2013, 96-97), jeszcze rzadziej jako przykład dla rodziców. Święty Józef jeszcze na przełomie XX wieku postrzegany był znacznie częściej jako patron zakonów, zwłaszcza kontemplacyjnych, oraz wzór biskupów, poślubionych Kościołowi, niż przykład ojca. Takie przedstawienie rodziców Jezusa popularyzowane było również w XX wieku (Jan Paweł II 2008, 231)². Tym samym w historii duchowości katolickiej postaci Maryi i Józefa stawiane były jako inspiracja dla matek i ojców stosunkowo rzadko, ta perspektywa pojawia się częściej dopiero w drugiej połowie XX wieku.

¹ „Z punktu widzenia katolickiej eklezjologii nowotestamentowi oblubieńcy figuratywnie przedstawiali lud Boży, a więc wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn odkupionych krwią Syna Bożego, chrystologicznie Józef stawał się natomiast typem Chrystusa (a także wzorem biskupa), zaślubiającego sobie Maryję reprezentującą Kościół” (Gołębiewski 2015, 9).

² „Małżeństwo Maryi z Józefem (w którym Kościół czci Józefa jako oblubieńca Maryi, a Maryję jako jego oblubienicę) kryje w sobie równocześnie tajemnicę doskonałej komunii osób, mężczyzny i niewiasty w przymierzu małżeńskim, a zarazem tajemnicę owej szczególnej «bezzenności dla królestwa Bożego»” (Jan Paweł II 2008, 231).

Opowieść o postawie Józefa i Maryi wobec nienarodzonego jeszcze Jezusa i ich oczekiwaniu na narodziny przekazywana jest zazwyczaj w czasie Adwentu, towarzyszy tej narracji bogactwo liturgii, dekoracji domowych i przygotowań do Bożego Narodzenia. W czasie pogodnym i radosnym jako dysonans pojawia się najmocniejszy akcent braku afirmacji godności rodzącego się Jezusa; wyrażany bywa zazwyczaj poprzez deklarację „nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Temat ten jest bardzo krótko sygnalizowany w Ewangelii i jednocześnie bardzo często przypominany poprzez przedstawienia teatralne oraz narrację kolęd i wielu pieśni, których treść wywołuje wrażenie, jakby chodziło o brak należytą uprzejmości, np. nieudostępnienie wolnego pokoju dla młodej matki, czy brak afirmacji dla życia nienarodzonego; niekiedy „brak miejsca w gospodzie” interpretowany bywa jako świadoma, radykalna decyzja odrzucenia przyjęcia Zbawiciela w swoim życiu. Historia interpretacji tego jednego zdania podrzędnego w piśmiennictwie polskim mogłaby stanowić temat poważnej pracy badawczej z historii literatury, teologii duchowości, przede wszystkim zaś kulturoznawstwa.

Tymczasem komentarze historyczne i biblijne zgodnie wskazują, że ówczesne gospody i zajazdy posiadały zazwyczaj jedną wielką izbę, czasem dzieloną np. wiszącymi skórąmi na przegrody, otwarte na wspólny dziedziniec, na którym stale prowadzono głośne rozmowy i wymieniano doświadczenia; gośćmi byli w większości mężczyźni, często w drodze na targ, którzy nocowali z cennymi zwierzętami, osłem lub kozami³. Tej przestrzeni, pełnej gwaru, pyłu, kurzu, potu, kobieta bliska porodu nie mogła uznać za dobre miejsce do rodzenia dziecka, żaden mąż nie wprowadziłby rodzącej żony do schroniska pełnego mężczyzn, a ich uprzejme przesunięcie własnych rzeczy i zwierząt nie zmieniłoby sytuacji. Wybór miejsca dyskretnego i cichego z dala od gospody był mądrą decyzją małżeństwa, poszanowaniem naturalnych potrzeb i osobistej godności kobiety. Intymność narodzin i szacunek dla rodzącej i rodzonego były możliwe właśnie poza gospodą. Jeśliby zaś, czego nie wyklucza tekst oryginalny, chodziło nie o gospodę, a raczej o mieszkanie rodziny (*Pismo Święte. Biblia dla Rodziny*, 1462)⁴, to również zważywszy liczbę gości – krewnych, przede wszystkim mężczyzn, którzy nocowaliby, podobnie jak Józef, przyjeżdżając na spis ludności, intymność i dyskrecję zapewniałoby młodej kobiecie także inne miejsce odosobnione (Keener 2000, 128b); wyproszenie wszystkich z izby także nie zaspokajałoby wymagań czasu porodu

³ Nie jest to nowa opinia, por. „dlaczego przyjście Jezusa na świat nie odbyło się w gospodzie, dlatego, że pełno było w niej ludzi i zwierząt [...], był to zajazd, gdzie wszyscy przebywali razem” (Gryglewicz 1974, 103-104); tłumacze zauważają, że nie ma mowy o grocie, a termin „w żłobie” w oryginale może oznaczać zagrodę pasterską (*Pismo Święte NT i Psalmy*, 148c).

⁴ Tu wersja przekładu: „nie było dla nich miejsca w mieszkaniu”.

i opieki nad niemowlęciem⁵. Dramatyzm wydarzeń i kwestia afirmacji godności nienarodzonego jeszcze Jezusa znajdują się więc w zupełnie innym kontekście.

Refleksja nad kwestiami prenatalnego rodzicielstwa małżonków w perspektywie mariologicznej i józefologicznej może uwzględniać dwie płaszczyzny – biblijny opis wydarzeń w ich uwarunkowaniu historycznym i kulturowym oraz ich recepcję w konkretnych epokach i kulturach, niekiedy mocno odbiegającą w swej interpretacji od przekazu Ewangelii.

I. Prenatalne rodzicielstwo w tradycji żydowskiej w czasie Bożego Narodzenia

W rodzinie hebrajskiej czasów starotestamentalnych i nowotestamentalnych pełna afirmacja godności i znaczenia wartości życia dziecka nienarodzonego była zasadniczo oczywista. Żona spodziewająca się dziecka mogła być pewna radości męża oraz całej jego rodziny. Małżonkowie oczekiwali potomstwa jako czytelnego znaku łaski Bożej, potwierdzenia swej udanej relacji małżeńskiej, tradycyjnie i publicznie chwalono wielodzietność, odczuwano dumę i radość z wielopokoleniowej rodziny, traktowanej również jako zabezpieczenie stabilności rodu i wzajemnego wsparcia. Dzieci, zwłaszcza synowie, stanowili naturalne wzmocnienie autorytetu mężczyzny jako ojca oraz podnosili znaczenie i godność żony w rodzinie i społeczeństwie. Wśród życzeń dla świeżo poślubionych małżonków mocno podkreślano oczekiwanie liczego potomstwa, które będzie radością matki (Rdz 24,60; Rt 4,11-12 i in.). Niezależnie od wielkiego wpływu powstałych później i w odmiennej kulturze apokryfów bardzo trudno przyjąć w prorodzinnej kulturze żydowskiej pomysł odrzucenia przez Maryję macierzyństwa i wyboru życia dziewiczego. Macierzyństwo przyjmowano jako powołanie, służbę na rzecz rodziny i narodu, przede wszystkim jako otwarcie na wolę Bożą, zgodną z pierwszym przykazaniem (Rdz 1,28). Nauczyciele żydowscy wskazywali, że brak uczestnictwa w dziele tworzenia pomniejsza chwałę obrazu Bożego (Packer 1980), wyjątkiem byli prorocy, wojownicy, a więc osoby powołane do odmiennej służby na rzecz wiary i narodu. Jednocześnie świadectwa biblijne potwierdzają rozpowszechnioną świadomość, że choć podstawą jest akt seksualny mężczyzny i kobiety, nie wystarczy tylko ludzka wola; twórcą każdego poczęcia jest sam Bóg. Doświadczenie

⁵ „Zważywszy, że wszyscy członkowie rozproszonej rodziny Józefa jednocześnie powrócili do domu, łatwiej było Maryi rodzic (i opiekować się dzieckiem po porodzie) w pustej pieczarze z dala od domostw” (Keener 2000, 128).

pokoleń dowodziło, że pragnienia dotyczące zrodzenia potomstwa nie zawsze się spełniały, co uczyło pokory wobec ludzkich możliwości. Poczęcie i proces powstawania dziecka w łonie matki uznawano za akt twórczy, wymagający uwagi, czasu, staranności, zamięłowania i wytrwałości, skoro Stworzyciel utkał ciało dziecka w łonie jego matki i tylko On zna dobrze człowieka od zewnątrz i wewnątrz (Hi 10,8.10; Ps 139,13-15)⁶.

Poczęcie dziecka w łonie matki uznawano za cud, niedostępny dla rozumu ludzi (Koh 11,4-5), tak też postrzegały poczęcie swego dziecka biblijne matki. Wola Stworzyciela decyduje także o powołaniu człowieka już w chwili poczęcia (Syr 49,7; Iz 49,1, Jr 1,5)⁷. Dziecko jeszcze przed poczęciem i narodzinami jest więc w zamyśle Bożym konkretną osobą, z określoną płcią i zadaniami w historii zbawienia. W tym kontekście należy postrzegać pojawienie się każdego człowieka, także wcielonego Syna Bożego – począł się z woli Ojca, powołany przez Ojca. Cud, którego doświadcza para z Nazaretu, jest przyjmowany przez Maryję i Józefa na podstawie pierwotnego rozumienia poczęcia człowieka jako cudu.

Zwiastowanie Józefowi we śnie oraz Maryi mogli oni odczytywać także zgodnie ze swym wychowaniem i formacją religijną. Tradycja biblijna potwierdzała, że ważne osobowości bywały zapowiadane matce jeszcze przed poczęciem lub w trakcie ciąży; uznawano, że Bóg planuje poczęcie i powołanie dzieci, także nieoczekiwanych jeszcze przez rodziców, których On sam dobiera, dba także o przyszłość poczętych dzieci (Sdz 13,1-4). Zapowiedź poczęcia i narodzin Syna Bożego, niezależnie od swej wyjątkowości, mieści się w historii i tradycji Izraela. Jeśli nawet tradycja biblijna przedstawia nieco wyidealizowany obraz absolutnej prorodzinności, można założyć, że każda informacja o poczęciu i zapowiedź narodzin także wtedy, gdy nie dotyczyła wcielenia Syna Bożego, lecz zwykłego potomka typowego małżeństwa żydowskiego, była generalnie dobrą nowiną. Poczęcie i narodziny Mesjasza stanowiły jeszcze lepszą nowinę dla całego narodu.

2. Starania o ukazanie godności prenatalnej Syna Bożego w początkach chrześcijaństwa

Zrozumiała dla Żydów oczywistość piękna i wspaniałości poczęcia człowieka nie była równie łatwo dostępna dla pierwszych chrześcijan pochodzących

⁶ „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi”.

⁷ „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem Cię” (Jr 1,5).

z innych kręgów kulturowych. O ile wielką trudnością dla monoteizmu Izraela było przyjęcie samej idei istnienia Syna Bożego, wyznawcy politeizmu helleńskiego czy rzymskiego nie widzieli problemu w dołączeniu do swego panteonu kolejnego boga czy też jego syna; jednak w wielu środowiskach bardzo niechętnie przyjmowano samą możliwość czy pomysł wcielenia, podobnie zmartwychwstania. W kulturze śródziemnomorskiej ciało było atrakcyjne wyłącznie jako młode i piękne, podziwiane jako wyrzeźbione przez artystę lub podczas wysiłku sportowca, jednak zasadniczo w kulturze dualistycznej oczekiwano wyzwolenia od ciała i ostatecznego zwycięstwa i chwały ducha. Dlatego w pierwszych wiekach kultury chrześcijańskiej dyskusje i gwałtowne często spory o kwestie wcielenia wynikały przede wszystkim z pragnienia szacunku wobec godności nienarodzonego jeszcze Syna Bożego; szereg herezji, odrzucanych na pierwszych soborach, można uznać za próby afirmacji jeszcze większej godności wcielonego Syna Bożego. To, co dla starotestamentalnego psalmisty było przedmiotem wdzięczności i zachwytu – utkanie poczętego dziecka w łonie matki – odbierane było przez manichejczyków, gnostyków i innych dualistów jako obraza majestatu Syna Bożego i przyczyna zgorzenia. Przekonanie, że godność Zbawiciela wymagała podkreślenia wyrazistych cech nieludzkich, jest bardzo widoczne w literaturze apokryficznej, w której młody Jezus ukazany jest jako *teiosaner*, boski człowiek, odpowiadający pogańskim pragnieniom mocy i cudowności (Langkammer 1989, 33-34; Starowieyski 2017, 41). Analogicznie w najlepszej wierze zapewniano więc, że godności wcielonego Zbawiciela nie odpowiadałoby poczęcie w łonie matki – jako lekarstwo proponowano np. adopcjanizm, a więc zgodnie z zasadami mitologii greckiej uszlachetnienie bohatera poczętego wprawdzie jako człowiek, jednak stopniowo podnoszonego do natury boskiej; tak np. dzięki wysiłkom ludzkim i mocy boskiej człowiek – jak Herakles – podnoszony był do natury boskiej. Godności wcielonego, ale jeszcze nienarodzonego Syna Bożego miałyby także uwłaczać ludzkie narodziny z ciała kobiety, tu lekarstwem miało być przekonanie, żywe jeszcze w XX wieku, że Wcielony wyłonił się z łona Maryi nie drogami rodnymi, lecz w sposób cudowny przenikając brzuch matki w postaci chmury (Protoewangelia Jakuba, 2)⁸. Naturalny, biologiczny poród wydał się teologom niewłaściwy wobec niezrównanej prenatalnej godności Zbawiciela; dlatego uznawano za oczywiste, że *peperit Maria sine dolore, sine sordibus*,

⁸ „I była ciemna chmura, która ocieniła jaskinię. I rzekła położna: «Dziś dusza moja została wywyższona, bo moje oczy ujrzały dziś rzeczy przekraczające wszelkie pojęcia, ponieważ zbawienie narodziło się dla Izraela». I natychmiast chmura poczęła znikać z jaskini, a w jaskini pojawiło się wielkie światło, że nie mogły go znieść. I wkrótce światło to poczęło znikać, aż ukazało się dziecię i zbliżyło się, i zaczęło ssać pierś swej matki. I położna wydała okrzyk i rzekła: «Jakże wielkim jest dla mnie dzień dzisiejszy»”.

cum gaudio, et hoc probatur (Bourasse 1866, 1175) i podkreślano absolutną czystość w sensie nie tylko duchowym (Corbeiensis 1849, IX)⁹.

Afirmacja godności nienarodzonego i narodzonego Syna Bożego, zdaniem teologów i kaznodziejów, wymagała możliwie mocnego eksponowania odmienności życia Matki Wcielonego, Jej Opiekuna i samego Zbawiciela, na czym mocno skupiły się apokryfy oraz wiele późniejszych kazań i nauk. Badacze niekiedy podkreślają, że termin „Święta Rodzina” właściwie nie pojawiał się aż do XVIII wieku w pismach teologów ani praktyce np. polskiej pobożności (Mazurkiewicz 2011, 59-60); jednak warto pamiętać, że jeszcze w XIX stuleciu termin „rodzina” był bardzo szeroko i rozmaicie rozumiany, jako np. powinowactwo, krewni, ród, płód, ojczyzna itp. (Linde 1812, 42). Ta koncepcja rodziny bliska jest także samej Ewangelii, by przedstawić godność narodzin zapowiadanego Zbawiciela, dwaj jej twórcy zaprezentowali dwie szczegółowo przygotowane, choć odmienne genealogie.

Niezależnie od historii recepcji w kaznodziejstwie i piśmiennictwie pobożnym, zawsze mających na celu podniesienie godności nienarodzonego jeszcze Zbawiciela w kontekście danej kultury, refleksja nad prenatalnym rodzicielstwem Józefa i Maryi znajduje mocne podstawy do rozważań w dwu Ewangeliach.

3. Proces rozpoznawania i afirmacji prenatalnego rodzicielstwa Józefa i Maryi

Ewangelie ukazują trudność przyjęcia wcielonego Syna Bożego niezależnie od głębokiej wiary i dobrej woli osób wybranych na rodziców. Akceptacja prenatalnego rodzicielstwa obojga dokonuje się w procesie i wymaga ich dużego wysiłku duchowego i psychicznego, tym bardziej że poczęcie Syna dokonuje się z naruszeniem paru norm społecznych i obyczajowych.

⁹ Por. opis godności prenatalnego rodzicielstwa Maryi: *Virginitas et prompta fides Christum bibit alvo Cordis, et intactis condit paritura latebris. Ergo, inquam, pubertas signata manet gravis; virginitas non violatur, quia integritas hospitii non corrumpitur. Hinc est omnino quod sequitur: ipsa pubertas signata manet, intus et extra incolumis, florens de fertilitate pudica virginitas. Quod si intus et extra florens, incolumis manet, constat in nullo eam fuisse contaminatam, non in gemitu, non in dolore, non in ulla carnis aut sanguinis corruptione; si totam intus et extra floridam fuisse sine ulla molestiarum vexatione, dum concepit, dum gestavit, dum peperit, quia in iis omnibus florens, plena gratia, illaesa, et fecunda, intactis latebris paritura permansit. Quia ubi corrumpitur genitale secretum, nulla integritas, nulla virginitas manet matris, non naturae, non sexus; ubi pudor carnis violatur, non ullius flos integritatis.* Rozważanie, dlaczego wysiłek porodu i istnienie wód płodowych jako środowiska dobrego dla nienarodzonego jeszcze dziecka było niegodne Wcielonego i Jego Matki, zaś godne było zmęczenie Jezusa podczas ziemskiej wędrówki, także pot i krew na Krzyżu, pozostaje poza przyjętym tematem.

Choć poczęcie Zbawiciela było od wieków przewidziane, przez proroków oczekiwane i zapowiadane przez aniołów, ewangelisci potwierdzają mocno, że dla samej Maryi oraz Józefa było wydarzeniem osobiście nieoczekiwanym, uświadomionym sobie w sposób nagły, zaskakujący, wprowadziło mocne zamieszanie i poczucie niepewności w ich wzajemnym odniesieniu i relacji. W pewnym sensie sytuacja ta może być dość zrozumiała dla wielu pokoleń rodziców, zaskakiwanych poczęciem swego dziecka – poczęcie dziecka rzadko nie powoduje mocnych zmian w życiu małżeństwa i często wymaga określenia na nowo wzajemnych relacji.

Opis Łukaszkowy podkreśla wyraźnie zaskoczenie i zmieszanie Maryi, anioł wydaje się odczytywać wręcz jej lęk¹⁰. Wybrana na matkę ma jednak możliwość zadania pytania, zastanowienia się, podjęcia decyzji i podejmuje ją zupełnie sama, wyrażając swe ostateczne zadowolenie i pełną afirmację. Opowiadanie Mateusza podkreśla, że Józef dowiaduje się o poczęciu Jezusa w atmosferze mocnego niepokoju, prawdopodobnie nie od samej Maryi i nie znając szczegółów przekazu anioła w zwiastowaniu (Mt 1,18n); bardzo wiele miejsca pozostawiono jego domysłom i obawom. Może zareagować w bardzo różny sposób; każdy z nich jest trudny i radykalnie zmienia ich wzajemne relacje. Widać więc wyraźnie, że swe prenatalne rodzicielstwo młoda para odczytuje w trudzie, jest to wydarzenie, które każde z nich – mimo łączącej ich więzi – odkrywa osobno i w pewnym niepokoju. Jest to także proces, który wymaga czasu, a każde z nich przechodzi przezeń również osobno, choć we wzajemnej zależności. Wiadomość wywołuje także wyraźne napięcie między nimi. Te uczucia są w pełni zrozumiałe, warto jednak zaznaczyć – odkrywanie prenatalnego rodzicielstwa i jego godności w życiu Józefa i Maryi budzi zróżnicowane uczucia, niepokój, niepewność i poczucie chwiejności własnej godności osobistej. Oboje mają czas na te uczucia i reakcję, nie jest wymagana od nich szybka decyzja, mają szansę na zyskanie dystansu, zastanowienie się, konfrontację ze swymi odczuciami, czas na podjęcie decyzji. Anioł czeka, Maryja zamyśla się i zastanawia; Józef myśli, następnie zasypia, po przesłaniu przekazywanym we śnie ma możliwość rozważenia i przyjęcia lub odrzucenia otrzymanej, dość niepewnej i łatwej do podważenia wiadomości, którą jednak nieodwołalnie akceptuje i realizuje z wszelkimi konsekwencjami, raz na całe życie.

Wydaje się, że ten zgodnie przekazany przez ewangelistów trudny i skomplikowany czas rozpoznania, rozeznawania i ostatecznego przyjmowania prenatalnego rodzicielstwa przez Maryję i Józefa jest stosunkowo słabo prześlany i wykorzystany w duszpasterstwie rodzin. Mimo oczywistej wyjątkowości Bożego Rodzicielstwa to doświadczenie kształtowania się przyszłości

¹⁰ Aspekt ten mocno podkreśla tradycja wschodnia (Oficjum zwiastowania 1991, 24-25).

Bożej Rodziny może bardzo pomóc matkom oraz ojcom, przyjmującym z zaskoczeniem swoje prenatalne rodzicielstwo.

Szczególnie warta rozważenia jest sytuacja męża Maryi, a więc prenatalne rodzicielstwo św. Józefa i jego osobista godność jako mężczyzny, jako męża kobiety w ciąży, o której się nagle dowiaduje, jak się wydaje – nie od swej żony. Zbawiciel poczyną się w sytuacji obyczajowo dość nieregularnej, nieustabilizowanej, niespokojnej, poddanej decyzji obojga małżonków; dla bezpieczeństwa, dobrego rozwoju i wzrostu wcielonego Syna Bożego bardzo istotna jest decyzja mężczyzny wybranego na ojca, który dowiaduje się o swoim powołaniu nieoczekiwanie, nagle, w sposób dla siebie bardzo niekomfortowy, a decyzja jego będzie wiążąca dla Maryi i Syna Bożego. Nienarodzone jeszcze dziecko, którego Józef nie jest biologicznym ojcem, może zyskać swą godność w ówczesnej sytuacji społecznej bezpośrednio tylko i wyłącznie właśnie dzięki samodzielnie podjętej decyzji Józefa.

Jak zauważył Benedykt XVI, Józef dowiaduje się o zupełnie nowej sytuacji swego małżeństwa, swoim właściwym powołaniu i przyszłości w sposób, który nie mógł nie spowodować niepokoju i obaw (Benedykt XVI 2010a)¹¹. Pozostaje tajemnicą, dlaczego poczęcie Syna Bożego musiało dokonać się akurat w tym momencie przed zamieszkaniem pary razem, co z jednej strony podkreślało wyraźnie w oczach samej Maryi i Józefa cudowność i dziewiczość poczęcia, z drugiej strony narażało ich na mocny dysonans poznawczy, konieczność przemyślenia na nowo własnej relacji ze sobą, ale także pozycjonowania siebie jako pary wobec otoczenia. „Urok i postać męża sprawiedliwego” (Benedykt XVI 2010b) pozwala na nowe odkrywanie ojcostwa, które w swym ostatecznym kształcie ma być odczytane – niezależnie od kwestii biologicznych – jako powołanie i wola Boża: „Zawierzenie Bogu nie oznacza, że wszystko będziemy widzieć jasno, zgodnie z naszymi kryteriami, nie oznacza realizowania tego, co zaplanowaliśmy; zawierzenie Bogu jest ogołoceniem się, wyrzeczeniem się siebie, bowiem tylko ten, kto godzi się stracić siebie dla Boga, może być «sprawiedliwym» jak św. Józef, to znaczy może upodobnić swoją wolę do woli Boga i w ten sposób się zrealizować” (Benedykt XVI 2010a).

Ewangelia zaznacza dyskretnie bliskość więzi Maryi i Józefa, jednak pojawienie się wcielonego Syna Bożego oznacza, że każde z nich musi jeszcze raz przemyśleć ich dotychczasową relację i dokonuje się to w całkowitej samotności. Ewangelia wyraźnie wskazuje, że każde z nich podejmuje decyzję osobno. Maryja przyjmuje swe powołanie do macierzyństwa wyłącznie z racji swej wiary i głębokiej relacji z Bogiem Ojcem – nie zna przecież wcale Jezusa, a zapowiedź Posłańca jest bardzo ogólnikowa, nie zawiera żadnych praktycz-

¹¹ „Oczywiście interwencja Boga w jego życiu nie mogła nie zakłócić spokoju jego serca”.

nych wskazówek ani opisu konkretnych wydarzeń. Maryja będzie poznawać Syna Bożego bardzo powoli, obserwując, słuchając, zastanawiając się i rozważając; jako uczennica i matka przechodzi najdłuższą drogę (Jan Paweł II 1987, 26)¹². W momencie akceptacji swego powołania, afirmacji godności Syna Bożego, zgody na formę i czas swego prenatalnego rodzicielstwa Maryja opiera się wyłącznie na swoim doświadczeniu Boga. Widoczna jest jej wielka wolność i niezależność podczas akceptacji zwiastowania. Ze względu na zawarte małżeństwo można by się spodziewać konsultacji tak poważnej decyzji żony z mężem. W chwili wyrażania konkretnej decyzji Maryja jest całkowicie samotna i wydaje się nie potrzebować żadnej rady ani niczyjej zgody, choć Prawo przewidywało, że tak daleko idące decyzje podejmować powinna córka z ojcem a żona z mężem (Lb 30, 3-16)¹³, a doświadczenie biblijnych matek przewidywało możliwość konsultacji małżeńskich w trakcie zwiastowania (Sdz 13,3-13). Maryja uznaje jednak, że zwiastowanie anioła może przyjąć sama, po czym oczekuje decyzji Józefa bez rozmowy z nim. Jej przyjęcie poczęcia Syna Bożego stanowi więc w istocie afirmację pomysłu Bożego.

Pierwszą osobą, która potwierdza jej doświadczenie, rozeznanie i wybór, jest Elżbieta. Maryja w momencie odwiedzin nie jest jeszcze w widocznej ciąży, krewna stwierdza, że rozpoznaje stan kuzynki wyłącznie na podstawie własnego przeżycia czytelnej reakcji swojego nienarodzonego jeszcze syna, Jana. To on oddziałuje jako pierwszy bardzo skutecznie na swą matkę, dzięki czemu Ewangelia staje się spotkaniem nie tylko dwóch kobiet w ciąży, lecz przede wszystkim dwojga jeszcze nienarodzonych dzieci, które umieją się rozpoznać i oddziaływać na siebie (Ambroży 1981, 69-71). Elżbieta odczytuje wyjątkowe powołanie macierzyńskie Maryi dzięki odczuciu i zrozumieniu delikatnej interwencji syna. Uznając własne prenatalne rodzicielstwo i jego znaczenie, żona Zachariasza rozpoznaje także jako pierwsza prenatalne macierzyństwo młodszej krewnej. Afirmacja godności jej nienarodzonego dziecka staje się przyczyną uznania wysokiej godności Maryi jako matki Pana (Łk 1,40-45). Jest to w pełni zgodne z kulturą Bliskiego Wschodu – żona władcy w ciąży traktowana była ze zwiększonym respektem jako matka przyszłego króla i otrzymywała należne dary i wyrazy szacunku.

¹² „Jej droga wiary jest poniekąd dłuższa. [...] Droga wiary Maryi, modlącej się w Wieczerniku, jest «dłuższa» niż droga innych tam zgromadzonych”.

¹³ „Oto, co nakazuje Pan: [...] Gdy kobieta złoży ślub Panu lub podejmie jakie zobowiązanie, [...] gdy jest jeszcze młoda i mieszka w domu swego ojca, [...] jednak ojciec sprzeciwi się, i to w dniu, w którym się dowiedział, wtedy stają się nieważne wszystkie śluby i zobowiązania, które uczyniła. Pan nie poczyna jej tego za winę, ojciec bowiem okazał swój sprzeciw. Gdy jednak wyjdzie za mąż [...], wtedy ślub i zobowiązanie będą ważne, o ile mąż powiadomiony o tym nie okaże sprzeciwu w dniu, kiedy się dowiedział. Jeżeli jednak mąż wtedy, gdy się dowie, okaże sprzeciw, wówczas unieważnia ślub ją wiążący [...]. Jest ona bez winy przed Panem, jej śluby bowiem mąż unieważnił. Mąż może unieważnić lub potwierdzić wszelkie śluby i przysięgi żony”.

Zgodnie z tradycją chrześcijańską, poczęcie Syna Bożego było możliwe dopiero przy całkowitej wierze kobiety wybranej na matkę; Maryja poczęła, ponieważ świadomie uwierzyła (Piotr Chryzolog 1981, 134)¹⁴. Następuje więc tu ścisły związek podejmowania decyzji, akceptacji powołania i afirmacji godności Syna z zaistniałym poczęciem dziecka. Poczęcie dokonuje się za wiedzą, zgodą, afirmacją kobiety. Prenatalne macierzyństwo Maryi jest najpierw duchowe, po nim następuje wcielenie, dokonane na mocy jej afirmacji woli Boga Ojca.

Odmienny proces afirmacji godności nienarodzonego jeszcze Jezusa, a tym samym już istniejącego prenatalnego rodzicielstwa Maryi, a w rezultacie własnego prenatalnego ojcostwa dokonuje się w samym Józefie. Nie staje on przed decyzją, czy miałby pozwolić się dziecku narodzić; jednak musi w sposób wiążący określić sam przed sobą i Bogiem, czy uznać dziecko Maryi, czy wprowadzić je w przestrzeń swego życia osobistego i społecznego, tym samym uznając za swojego prawowitego potomka, czy też ewentualnie oddalić jego matkę bez egzekwowania konsekwencji za domniemane wiarolomstwo. Z Ewangelii wynika, że decyzja jest dla Józefa bardzo trudna z racji jego uczuć wobec żony, której nie rozumie, nie jest również w stanie uznać, że nic się nie stało, nie chce też jej oskarżania i ośmieszenia. Także decyzja męża zaskoczonego prenatalnym macierzyństwem żony zostaje podjęta w samotności, Ewangelia wyraźnie zaznacza brak jego rozmowy z Maryją. Józef musi sam zmierzyć się z sytuacją i dokonać osobistego wyboru. Decydującym argumentem jest jego relacja z Bogiem Ojcem, która jest dla niego tak ważna, że wystarczy sen, w trakcie którego nie można zadać pytania ani udzielić odpowiedzi. Akceptacja własnego, nieoczekiwanego prenatalnego rodzicielstwa może się opierać wyłącznie na podstawie wiary, zaufania Bogu i duchowego uznania nienarodzonego Dziecka żony za własne. Józef przyjmuje swe prenatalne ojcostwo, nie rozmawiając o tym z Maryją, nie mogąc w ogóle zobaczyć Jezusa, nie wiedząc dokładnie, jakie będzie życie Syna Bożego, wyłącznie na podstawie swej głębokiej relacji z Bogiem Ojcem. Afirmacja godności nienarodzonego dziecka dokonuje się wyłącznie w wierze w wolę Stworzyciela. Jednocześnie dla Józefa możliwe jest zachowanie relacji z żoną tylko w przypadku przyjęcia jej razem z Jezusem, którego uzna za swego syna, co wiąże się z podjęciem się odpowiedzialności za jego bezpieczeństwo, utrzymanie i wychowanie, oraz z przyjęciem jednocześnie powołania mesjańskiego Syna, którego na co dzień będzie ojcem.

Mimo częstej w historii teologii i duchowości tendencji do minimalizowania roli św. Józefa jest oczywiste, że pozycja społeczna samej Maryi oraz Syna Bożego byłaby niezwykle trudna, gdyby nie mocna opieka i wsparcie św. Jó-

¹⁴ „Uwierzyła słowu, dlatego zaszczycona została poczęciem Słowa”.

zefa jako męża i ojca, którego praca, zaradność i miejsce w społeczeństwie określały realne możliwości codziennego życia i stabilizacji. Afirmacja prenatalnego rodzicielstwa realizowała się jako opieka męża nad coraz bardziej osłabioną żoną, zbliżającą się do porodu, następnie także bezradnym dzieckiem; świadomość potrzeby opieki męskiej była żywa w pierwszym tysiącleciu. Święty Beda Czcigodny wyrażał ogólne przekonanie, podkreślając, że Maryja potrzebowała „najwierniejszego żywiciela narodzonego z Niej Pana naszego i Zbawiciela, by zastępował to Maleństwo wobec prawa, ofiarował Je w świątyni, w niebezpieczeństwie wziął do Egiptu i z Nim wrócił, i obsłużył Je w różnych innych rzeczach” (Beda Czcigodny 1986, 80). Szereg realizowanych zobowiązań, podejmowanych przez Józefa przez całe dzieciństwo i młodość Syna Bożego to konsekwencja podjętego w trudnym procesie rozeznania rodzicielstwa prenatalnego.

Ewangelia nie przekazuje i w żaden sposób nie potwierdza dramatycznych wątków nieumiejętności rozpoznania woli Bożej, słabości podejmowania decyzji, niestabilności zobowiązań i labilności emocjonalnej, jaką sugerowały później powstałe apokryfy i podążające za nimi rozważania późniejszych teologów Kościoła wschodniego. Przekaz Mateuszowy i Łukaszowy konsekwentnie zakłada trudny proces afirmacji prenatalnego rodzicielstwa Józefa oraz nieodwołane przyjęcie powołania Dziecka i żony jako podstawy własnego powołania.

Zakończenie

Niezależnie od więzi łączącej parę małżeńską, u podstaw afirmacji prenatalnego rodzicielstwa Józefa i Maryi stała więc przede wszystkim mocna wiara i zaufanie wobec Boga Ojca, ale także równie mocne przekonanie o własnej umiejętności odczytania woli Ojca, zarówno w momencie przyjmowania zwiastowania, jak i w dalszej codzienności. Potwierdza to przekonanie mocno historia recepcji tekstów zwiastowania Maryi oraz zwiastowania Józefowi; interesujące w tym kontekście są także opinie biblistów co do pierwszeństwa jednego z tych opisów. Niewątpliwie w przyjęciu godności rodzicielskiej Maryi i Józefa decydujące okazało się odczytanie godności nienarodzonego oraz powołania i mesjańskiej tożsamości Syna Bożego. Dla samego Józefa ta decyzja jest jednocześnie uznaniem powołania i roli jego żony, przyjęciem funkcji głowy tej rodziny; jest on jednym z tych, którzy uwierzyli w Jezusa, nie widząc jeszcze nienarodzonego, następnie odnajdując słuszność swej decyzji w małym, bezradnym dziecku, które potrzebowało męskiej, odpowiedzialnej opieki. Ponadto afirmacja godności nienarodzonego jeszcze Syna oraz własnego ojcostwa wiąże się dla Józefa z pójściem drogą maryjną, a więc najwięk-

szej możliwej bliskości z Matką Pana, towarzyszenia jej w powołaniu i rodzicielstwie. Afirmacja godności nienarodzonego jeszcze Jezusa oznaczała w perspektywie Józefa praktyczną zgodę na danie najważniejszego miejsca w swoim życiu Synowi Maryi; przyjęcie zapowiedzianego we śnie Syna Bożego, który zgodnie z obietnicą anioła ma zbawić lud (Mt 1,21) najpierw jako nieznanego i niewidocznego, następnie w roli słabego, bezradnego, potrzebującego całkowitej opieki dziecka; także zgodę na porzucenie bliskich i znanych osób i miejsc, obronę zagrożonego życia Syna Bożego i przyjęcia pełnej odpowiedzialności za codzienność.

BIBLIOGRAFIA

- Ambroży. 1981. Wykład Ewangelii według św. Łukasza (PL. 15, 1527-1850). W: *Ojcowie Kościoła łacińskiego. Teksty o Matce Bożej*, red. Stanisław Napiórkowski, 69-71. Niepokalanów: Wydawnictwo Niepokalanów.
- Beda Czcigodny. 1986. Homilia na zwiastowanie Najświętszej Panny, (PL 94,9-14). W: *Ojcowie wspólnej wiary. Teksty o Matce Bożej*, red. Stanisław Napiórkowski, 80. Niepokalanów: Wydawnictwo Niepokalanów.
- Benedykt XVI. 2010a. Przemówienie podczas poświęcenia nowej fontanny w Watykanie. 5.07.2010. *Salvatoris Mater* 3-4 (2011). Dostęp: 20.12.2022. https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Salvatoris_Mater/Salvatoris_Mater-r2011-t13-n3_4/Salvatoris_Mater-r2011-t13-n3_4-s332-334/Salvatoris_Mater-r2011-t13-n3_4-s332-334.pdf.
- Benedykt XVI. 2010b. *Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański” 19.12.2010*. Dostęp: 20.12.2022. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/modlitwy/ap_19122010.html.
- Bourasse, Joannes. 1866. *Summa aurea de laudibus Beatissimae Virginis Mariae dei genetrices sine labe conceptae*, t. II, Paris: Lutetiae, 1175. Dostęp: 20.12.2022. <https://archive.org/details/summaaureadelaud08bour/page/n713/mode/2up>.
- Corbeiensis, Ratbertus. 1849. *Fragmentum de partu Virginis IX*. Dostęp: 20.12.2022. https://la.wikisource.org/wiki/Fragmentum_de_partu_Virginis.
- Gołębiowski, Michał. 2015. *Małżeństwo Józefa i Maryi w literaturze i piśmiennictwie staropolskim doby potrydenckiej*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Gryglewicz, Franciszek. 1974. *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*. Warszawa: Pallotinum.
- Jan Paweł II. 1987. *Encyklika „Redemptoris Mater”. O błogosławionej Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*.
- Jan Paweł II. 2008. *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Keener, Craig. 2000. *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, tłum. Zbigniew Kościuk. Warszawa: Vocatio.
- Langkammer, Hugolin. 1989. *Apokryfy Nowego Testamentu*, tłum. Hugolin Langkammer. Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- Linde, Samuel. 1812. *Słownik języka polskiego*, cz. 3. Warszawa: XX Pijarzy.
- Mazurkiewicz, Roman. 2000. *Teksty o Matce Bożej. Polskie średniowiecze*. Niepokalanów: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów.
- Mazurkiewicz, Roman. 2011. *Z dawnej literatury maryjnej. Zarysy i zblżenia*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Oficjum zwiastowania Maryi Pannie. 1991. W: *Prawosławie. Teksty o Matce Bożej*, cz. 1, red. Stanisław Napiórkowski, 24-25. Niepokalanów: Wydawnictwo Niepokalanów.

- Packer, James i Tenney, Merrill. 1980. *Słownik tła Biblii*, tłum. Zbigniew Kościuk. Warszawa: Vocatio.
- Piotr Chryzolog. 1981. Homilia na zwiastowanie Najświętszej Panny (2), (PL. 52,579-582). W: *Ojcowie Kościoła łacińscy. Teksty o Matce Bożej*, red. Stanisław Napiórkowski, 134. Niepokalanów: Wydawnictwo Niepokalanów.
- Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*. Warszawa: Edycja Świętego Pawła.
- Starowieyski, Marek. 2017. *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, t. 1, cz. 1. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Zimorowic, Józef. 2013. *Iesus, Maria, Ioseph. Jezus, Maria, Józef*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

MONIKA WALUŚ – dr hab. teologii, wykłada w WSD Franciszkanów w Łodzi, WSD w Płocku, na UKSW. Zainteresowania badawcze: historia nauki o rodzinie oraz jej zmiany historyczne i ekumeniczne, przemiany koncepcji ojcostwa i macierzyństwa.